

*Andrzej Korytko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## KILKA UWAG O RADACH SENATU ZA WŁADYSŁAWA IV WAZY\*

Instytucji rad senatu (*senatus consilium*), w porównaniu z innymi organami władzy Rzeczypospolitej, jak dotąd poświęciło uwagę niewielu historyków. Dysponujemy jedyną monografią Mariusza Markiewicza, w której autor szczegółowo zanalizował funkcjonowanie różnego rodzaju rad senatorskich za pierwszego Wettyna<sup>1</sup>. Natomiast pozostałe opracowania, to najczęściej artykuły lub fragmenty w pracach poświęconych systemowi parlamentarnemu w Rzeczypospolitej<sup>2</sup>. Problematykę związaną z funkcjonowaniem tej instytucji, na przykładzie najbardziej nas interesującego panowania Władysława IV Wazy, dostrzegał jeszcze przed wojną znakomity znawca polsko-litewskiego parlamentaryzmu Władysław Czapliński, do którego zresztą będziemy odwoływać się w niniejszym szkicu niejednokrotnie<sup>3</sup>. Radom senatu poświęcili część miejsca w ogólnej charakterystyce senatu w czasach panowania dwóch pierwszych Wazów Janusz Dorobisz i Anna Filipczak-Kocur<sup>4</sup>. Analizy projek-

---

\* Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr N N108 397934.

<sup>1</sup> M. Markiewicz, *Rady senatorskie Augusta II (1697–1733)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1988.

<sup>2</sup> Krótką charakterystykę funkcjonowania rad senatu znajdziemy u W. Konopczyńskiego, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 41–64; D. Makiły, *Władza wykonawcza w Rzeczypospolitej. Od połowy XVII w. do 1763 r. Studium historyczno-prawne*, Toruń 2003, s. 168–177; H. Olszewskiego, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. 1: *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii (1652–1763). Prawo – praktyka – teoria – programy*, Poznań 2002, s. 261–266.

<sup>3</sup> W. Czapliński, *Senat za Władysława IV*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 81–104.

<sup>4</sup> J. Dorobisz, A. Filipczak-Kocur, *Senat za Zygmunta III i Władysława IV*, w: *Senat w Polsce. Dzieje i teraźniejszość. Sesja naukowa, Kraków 25 i 26 maja 1993*, pod red. K. Matwijowskiego i J. Pietrzaka, Warszawa 1993, s. 74–103, szczególnie s. 92–99.

tów tej instytucji – organicznie związanej z senatorami rezydentami, które próbowano przeprowadzić za czasów Jana Kazimierza – dokonała Stefania Ochmann<sup>5</sup>. Funkcjonowanie rad senatu w okresie późniejszym, a dokładnie w latach 1674–1696 zanalizował Jacek Krupa<sup>6</sup>. Tą samą instytucją, ale za panowania Augusta II Sasa, zajął się Jarosław Poraziński w dwóch artykułach – w pierwszym zbadał jedną z rad senatu, obradującą w Malborku<sup>7</sup>, w drugim dokonał charakterystyki rad senatu do czasu sejmu niemego<sup>8</sup>. Późniejszym okresem zainteresował się Mariusz Markiewicz, który zbadał instytucję rad senatu za Augusta III<sup>9</sup>, a w następnym artykule opisał „ceremoniał rad senatorskich jako środek przekazu decyzji politycznych” w pierwszej połowie XVIII w.<sup>10</sup> I wreszcie na rady senatu zwrócił również uwagę Andrzej Nowakowski przy okazji ogólnej charakterystyki instytucji senatorów rezydentów<sup>11</sup>.

Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, zarówno w sferze analizy procedur funkcjonowania rad senatu, jak i ich znaczenia w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej. Obecna, ułomna skądinąd, wiedza na ich temat prowadzi czasami do pewnych interpretacyjnych nieporozumień<sup>12</sup>. Niniejszy szkic nie jest jednak próbą kompleksowej odpowiedzi na wszystkie wątpliwości i pytania, które rodzą się w trakcie badań. Jest jedynie elementem uzupełniającym ustalenia W. Czaplńskiego, próbą dookreślenia niektórych wniosków, związanych przede wszystkim ze sposobem procedowania.

Zwyczajowo *senatus consilium* zwoływał król, który nie był związany jakimikolwiek stałymi terminami odbywania posiedzeń. To, w jaki sposób senatorowie byli powiadamiani przez władcę o zwołaniu rady senatu zależało

<sup>5</sup> S. Ochmann, *Projekty reformy Rady Senatorów Rezydentów w pismach politycznych czasów Jana Kazimierza Wazy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2008, t. 60, z. 1, s. 203–213.

<sup>6</sup> J. Krupa, *Rady senatu za Jana III Sobieskiego (1674–1696)*, „Studia Historyczne”, 1992, z. 2, s. 307–328.

<sup>7</sup> J. Poraziński, *Malborska rada senatu w 1703 roku*, „Zapiski Historyczne”, 1979, t. 44, z. 2, s. 33–56.

<sup>8</sup> Idem, *Funkcje polityczne i ustrojowe rad senatu w latach 1697–1717*, „Kwartalnik Historyczny”, 1984, R. 51, nr 1, s. 25–43.

<sup>9</sup> M. Markiewicz, *Rady senatu za Augusta III*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1985, DCXIV, Prace Historyczne, z. 77, s. 69–89.

<sup>10</sup> Idem, *Ceremoniał rad senatorskich w czasach saskich*, w: *Theatrum ceremoniale na dworze królów i książąt polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 III 1998*, pod red. M. Markiewicza i R. Skowrona, Kraków 1999, s. 291–296.

<sup>11</sup> A. Nowakowski, *Senatorowie rezydenci w Polsce w latach 1573–1775*, „Studia Historyczne”, 1991, R. 34, z 1 (132), s. 21–37.

<sup>12</sup> Trudno zgodzić się z drugą częścią opinii I. Lewandowskiej-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 165, że „Pewne sformalizowanie tego ciała [rady senatu – przyp. A.K.] nastąpiło po przyjęciu artykułów henrykowskich, które przewidywały powstanie rady senatorów rezydentów, przepis ten wszedł jednak w życie dopiero na sejmie 1607”. On przecież wszedł w życie wraz z przyjęciem artykułów henrykowskich, ale od strony prawnej dopiero za Stefana Batorego, nie był jednak egzekwowany.

najczęściej od okoliczności, w których zapadała decyzja. W sytuacji, kiedy senatorowie byli obecni na dworze, wystarczyły zapewne ustne zaproszenia przez specjalnych gońców, najprawdopodobniej będących pod ręką sekretarza lub referendarza, szczególnie wtedy, gdy król podejmował decyzję o zwołaniu rady natychmiast. Natomiast jeśli czasu było wystarczająco dużo, zwyczajowo kancelaria królewska wysyłała listy z punktami do konsultacji na daną radę<sup>13</sup>. Pokazuje to przykład konsylium w Krakowie, zwołanego w czasie koronacji Ludwiki Marii w lipcu 1646 r. Wówczas kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński rozesał odpowiednio przygotowany dokument do obecnych na uroczystościach senatorów. Pytał w nim o złożenie sejmu zwyczajnego przed opisanym w prawie pospolitym czasem dwóch lat. Wyjaśniał również swoje stanowisko w tej sprawie, zakładając, że z powodu wyjazdu może nie zdążyć wygłosić wotum na radzie<sup>14</sup>. Podobnie kilka lat wcześniej, zaraz po zakończonym 1 czerwca sejmie w 1640 r., Władysław IV zasięgał listownej opinii w sprawie układów z Siedmiogrodem i także za pośrednictwem listów taką opinię od niektórych senatorów otrzymywał<sup>15</sup>. Czasem monarcha wyřęczał się innymi senatorami, nie rezygnując jednak z pisemnego powiadomienia. Na przykład wojewoda poznański Krzysztof Opaliński pisał do brata Łukasza, informując, że król życzy sobie, aby ten przybył na pogrzeb królowej 20 czerwca, gdyż król zamierza przedyskutować kilka spraw na radzie senatu<sup>16</sup>.

Należy zgodzić się z W. Czaplińskim, że same obrady praktycznie nie różniły się od posiedzeń senatu w czasie sejmu<sup>17</sup>. Problematykę obrad zazwyczaj zagajał jeden z obecnych pieczętarzy: kanclerz lub podkanclerzy, który wygłaszał propozycję od króla z punktami, nad którymi miano debatować. Najczęściej był to kanclerz koronny, przede wszystkim z uwagi na jego systematyczną obecność przy królu. Zdarzały się jednak rady, na których propozycja była wygłaszana przez pieczętarza koronnego, a następnie litewskiego. Taka sytuacja miała miejsce 27 IX 1643 r. w Grodnie, kiedy obrady rozpoczął podkanclerzy koronny Aleksander Trzebiński, który przedstawił sprawy polskie, a po nim propozycję dotyczącą spraw litewskich referował kanclerz wielki litewski Albrycht S. Radziwiłł<sup>18</sup>. Nie da się ukryć, że wystąpienie dwóch pieczętarzy: koronnego i litewskiego wynikało z usankcjonowania ry-

---

<sup>13</sup> „Iż dwojakię są *senatus consulta* jedne, które Król Jmśc ustnie o rezydencjach do senatorów, a drugie, które *ab absentibus* listownie zasięga [...]”: Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz.), rkps 369, s. 537.

<sup>14</sup> BCz., Teki Naruszewicza (dalej: TN), rkps 140, s. 121.

<sup>15</sup> BCz., TN, rkps 137, s. 417, Ode Dworu, bm. 16 VI 1640; Przykładowe stanowisko biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika zob. ibidem, s. 425–426, Jakub Zadzik do Władysława IV, Bożęcín 23 VI 1640.

<sup>16</sup> Krzysztof Opaliński do Łukasza Opalińskiego, Tuliszkowo 29 V 1644, w: *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*, pod red. R. Pollaka, Wrocław 1957, s. 220.

<sup>17</sup> W. Czapliński, op. cit., s. 96.

<sup>18</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: BK), rkps 347, s. 382–386, *Senatus consultum*, 27 IX 1643. Mylił się więc W. Czapliński (op. cit., s. 96, przyp. 4), że obrady rozpoczął kanclerz wielki koronny.

walizacji o precedencję między tymi ministrami, która miała miejsce od początku panowania Władysława IV Wazy. Na tym tle dochodziło również do konfliktów. Do najbardziej znanego doszło 9 IX 1636 r. na radzie senatu w Wilnie, kiedy przeciwko przedstawiającemu z polecenia króla przedmiot obrad podkanclerzemu koronnemu Piotrowi Gembickiemu ostro wystąpił podpity wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł. W związku z tym, że sprawa dotyczyła Moskwy, a rada senatu odbywała się w Wielkim Księstwie książę uznał, że propozycję powinien głosić jeden z pieczętarzy litewskich. Wtórował mu również pijany biskup wileński Abraham Wojna, który uskarżał się „na zuchwałość Polaków i opresję praw litewskich”<sup>19</sup>.

Największy wpływ na porządek procedowania miał sam król, tym bardziej że rady senatu nie miały wypracowanego regulaminu. To władca miał prawo ten porządek zmienić, nie pytając senatorów o zdanie i czasami taki ustalony porządek procedowania zmieniał, co widać na posiedzeniu senatu w dniu 2 IX 1638 r., na którym – mimo obecności kanclerza Piotra Gembickiego – propozycję wygłosił faworyt królewski kasztelan sandomierski Adam Kazanowski<sup>20</sup>. Trudno powiedzieć, jak często miały miejsce bezpośrednio przed zwołaną już radą senatu audiencje zagranicznych poselstw, jak choćby ta posła księcia siedmiogrodzkiego, który w lipcu 1644 r. „*privatam* miał u Króla JMci *audientiam*”<sup>21</sup>. Wiadomo jednak, że takowe dyplomatyczne wizyty wpływały na problematykę obrad, zmieniając ich pierwotny plan. Niektóre *senatus consilia* zaczynały się również od lektury listów przysłanych od monarchów, posłów zagranicznych czy wreszcie od rodzimych hetmanów<sup>22</sup>. Treść odczytywanych listów stawała się przedmiotem obrad, które mogły, choć nie musiały, zakończyć się zredagowaniem konkretnej odpowiedzi.

Po wygłoszonej propozycji senatorowie wygłaszali wota według kolejności zasiadania w senacie (biskupi, wojewodowie, kasztelani, ministrowie), choć i tu zdarzały się odstępstwa od funkcjonującej reguły<sup>23</sup>. Obradującym udzielał głosu obecny na radzie marszałek, co znajduje potwierdzenie w źródłach. Albrycht S. Radziwiłł, obecny na przywołanej wyżej radzie senatu w Wilnie 9 IX 1636 r., na której doszło do tak poważnego wzburzenia wojewody wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła zanotował, że „marszałek [Łukasz Opaliński – przyp. A.K.] zabronił udaremnienia dalszych wotów”. Wychodzącego króla próbował jeszcze książę Radziwiłł zatrzymać, prosząc „marszałka o udziele-

<sup>19</sup> Cytat z: A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, tłum. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, t. 1, Warszawa 1980, s. 560. O incydencie pisał ostatnio R. Kołodziej, „*Zwada wileńska w 1636 r.*”, w: *Z badań nad Rzeczypospolitą w czasach nowożytnych*, pod red. K. Matwijowskiego, Wrocław 2001, s. 7–13 oraz H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612–1645. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000, s. 46–48.

<sup>20</sup> Riksarkivet w Sztokholmie (dalej: RA), Extranea IX. Polen (dalej: Extranea), vol. 79, Consilium Wolgensdorffi, 2 IX 1638.

<sup>21</sup> BK, rkps 347, s. 405–406, Senatus consultum, 17 VII 1644.

<sup>22</sup> BK, rkps 347, s. 380, Senatus consultum, bd. [1643].

<sup>23</sup> Np. RA, Extranea, vol. 79, Consilium Cestochoviae, 14 VIII 1638, na którym przed wojewodą łączycim głos zabrał wojewoda bełski.

nie mu przyrzeczonego głosu. Ale marszałek wzburzony okazanym brakiem szacunku dla króla odroczył wotum wojewody do innego czasu<sup>24</sup>. Potwierdzeniem słów pamiętnikarza może być rada senatu z listopada 1636 r., kiedy to marszałek również w imieniu władcy, a także w imieniu podkanclerzego (Piotra Gembickiego) odpowiadał, tym razem na mowę zaproszonego na radę podkomorzego litewskiego Janusza Radziwiłła<sup>25</sup>.

W czasie posiedzeń rad senatu, podobnie jak w senacie podczas obrad sejmowych, nie dyskutowano nad przedłożonymi punktami. Wota odgrywały rolę rady dla króla i były jedynie wyrażeniem zdania senatora. Ten wotując, przedstawiał swoje stanowisko, dotyczące wszystkich punktów podanych na początku posiedzenia. Zapewne nie było żadnych ograniczeń czasowych dla wotujących. Czas trwania mów był uzależniony od obszerności problematyki obrad i jej wagi, od liczby obecnych senatorów, wreszcie od przygotowania i predyspozycji samego mówcy. Były więc i krótkie wystąpienia, i długie oratorskie mowy. Obecność kilkudziesięciu senatorów na posiedzeniu na pewno wydłużała obrady, ale z drugiej strony mogła przysłużyć się do skracań niektórych wystąpień. Tak było w przypadku wielokrotnie już cytowanej w literaturze rady senatu z 19 III 1635 r., dotyczącej projektowanego małżeństwa Władysława IV z Elżbietą Wittelsbach, córką Elżbiety Stuart i Fryderyka V. Prawie trzydziestu obecnych na radzie senatorów uporało się z wotami w jeden dzień<sup>26</sup>. Można tym samym przyjąć za W. Czaplńskiego, że obrady były „rzeczowe i sprawnie prowadzone”<sup>27</sup>. Potwierdzają to zachowane źródła, z których wyłania się obraz bardzo konkretnych i treściwych obrad, dotyczących *stricte* królewskiej propozycji. Choć nie można wykluczyć, że znane nam protokoły z posiedzeń rad senatu to jedynie przemyślany i dopracowany zapis, nie do końca oddający przebieg i klimat obrad, pomijający informacje, które z różnych przyczyn nie znalazły się na papierze.

Można śmiało założyć, że prym wśród wotujących wiedli ci, którzy byli najbardziej zorientowani w danej sprawie, a pozostali senatorowie, podobnie jak to niejednokrotnie miało miejsce w czasie wotów senatorskich, najczęściej zgadzali się z przedmówcami. Oczywiście, mogły się zdarzyć wypowiedzi, które co najmniej wpędzały niektórych w konfuzję, jak choćby podczas rady z 20 III 1645 r., w której rozprawiano m.in. o kolejnym małżeństwie Władysława IV. Jeden z radzących senatorów zauważył wówczas, że „król jest otyły więc nie jest pewne, czy otyłość nie przeszkodzi w dopełnieniu małżeństwa. Wszystkich ogarnął śmiech – zanotował skrupulatnie kanclerz Radziwiłł – tylko nie króla, który przyjął wypowiedź niewesołym obliczem”<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 560.

<sup>25</sup> Central'nij Deržavnij Istoričnij Archiv Ukraini u Kijovi, fond 48, opis 1, sprawa 882, Mikołaj Wojciech Gniewosz do Kazimierza Leona Sapiehy, Grodno 20 XI 1636.

<sup>26</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. 1, s. 435–438.

<sup>27</sup> W. Czaplński, op. cit., s. 97.

<sup>28</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 443.



Dostępne źródła nie pozwalają wywnioskować, jak często senatorowie obecni w Warszawie – miejscu najczęstszych rad senatu, uchylali się od uczestnictwa w ich obradach. Wiadomo jednak, że do obecnych, którzy z różnych przyczyn nie mogli stawić się na radzie, władca wysyłał referendarzy w celu uzyskania od nich zdania w sprawach będących przedmiotem obrad. Świadczą o tym choćby przykłady biskupa poznańskiego Andrzeja Szołdrskiego, „po którego sentencją do gospody słano” oraz wojewody sieradzkiego Kaspra Denhoffa, „do którego chorego JKM księdza regenta posyłać raczył” i których tym samym w konkluzji ujęto jako obecnych<sup>29</sup>. Oczywiście sam fakt posłania z pytaniem o radę był suwerenną decyzją władcy i to on decydował, czy taką radę będzie chciał uzyskać od konkretnego senatora, czy też nie. Posiadał w tej kwestii pełną swobodę wyboru, nie będąc zobowiązanym do zwracania się o radę do wszystkich przebywających w miejscu zwołania *senatus consilium* senatorów. Pytani o radę senatorowie mogli przygotować odpowiedź na piśmie lub ustnie. W jednym i drugim przypadku przynosili ją wysłani przez króla sekretarze, którzy zapewne czekali na opinię do momentu jej uzyskania<sup>30</sup>.

Senatorowie starali się usprawiedliwić swoją nieobecność nie tylko chorobą, nie zawsze chorobą dyplomatyczną, ale i wypadkami losowymi, tak jak to uczynił kasztelan wojnicki Michał Tarnowski, który wymówił się z rady pilnym wyjazdem do Lublina w sprawach sądowych, nie omieszkując dołączyć pisemnego stanowiska<sup>31</sup>. Tymczasem obecni na radach senatorowie bardzo poważnie traktowali fakt uczestnictwa w posiedzeniach, choć zdarzały się niechlubne wyjątki. Na wrześniowej radzie senatu w Wilnie w 1636 r., zwołanej niespodziewanie przez Władysława IV, senatorowie zjawili się pod wpływem alkoholu. Według kanclerza Albrychta S. Radziwiłła jedynie marszałek Łukasz Opaliński i sam pamiętnikarz pozostali „stróżami wstrzeźliwości”. Senatorów jednak usprawiedliwia fakt, że musieli przyjść na radę bezpośrednio z uczty, urządzonej przez referendarza litewskiego Marcjana Tryznę<sup>32</sup>.

Posiedzenie rady senatu zwyczajowo kończyła konkluzja, o której kształcie ostatecznie decydował król, co dobitnie wyraził Radziwiłł, pisząc: „tajne narady i ich deklaracja zależą od decyzji króla”<sup>33</sup>. To on jako ostatni zabierał głos i nie będąc skrupowanym przychyleniem się do zdania większości ustalał, jak będzie wyglądała sentencja. Wprawdzie w omawianym okresie w radzie, szczególnie w istotnych politycznych sprawach, dążono do uzyskania jednomyślnego stanowiska, jednak nie zawsze taka zgoda była możliwa. Mimo to w większości rad konkluzja była zgodna, senatorowie jednomyślnie

---

<sup>29</sup> BK, rkps 347, s. 375, *Senatus consultum*, 9 IV 1643 oraz *ibidem*, s. 376, *Senatus consultum*, 16 VII 1643.

<sup>30</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. 2, s. 234 (styczeń 1641 r.).

<sup>31</sup> BCz, TN, 140, s. 125, Michał Tarnowski do Adama Kazanowskiego, bm. 17 VII 1646.

<sup>32</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. 1, s. 560; W. Czapliński, *op. cit.*, s. 98.

<sup>33</sup> A. S. Radziwiłł, *op. cit.*, t. 2, s. 494 (13 V 1646).

zgadzali się „z wolą króla”<sup>34</sup>. Jeśli jednak niekiedy poszczególni senatorowie reprezentowali odmienne zdanie, nie przeszkadzało to w uchwaleniu konkluzji<sup>35</sup>. W sytuacji różnicy zdań król miał ostatnie słowo, co widać na przykładzie rady z 4 III 1639 r., kiedy Władysław IV podjął decyzję w sprawie pozwu przeciwko wojewodzie mściłowskiemu Krzysztofowi Kiszcze<sup>36</sup>. Można założyć bez większego błędu, że król w przeważającej liczbie przypadków przychylił się do stanowiska większości. Odbyły się jednak rady niezakończone pomyślnie, co zanotował niezawodny Radziwiłł, wspominając np. o radzie odbytej pod koniec lipca 1642 r., na której rywalizacja między kanclerzem Piotrem Gembickim i podkanclerzem Jerzym Ossolińskim zakończyła się tym, iż: „Rzecz nie została załatwiona”<sup>37</sup>.

Władysław IV w czasie rad senatu potrafił być bardzo skuteczny. Gdy szczególnie zależało mu na konkretnej sprawie, był w stanie tak przeprowadzić rzecz, że senatorowie o przeciwnym stanowisku ostatecznie ustępowali. Najlepszym tego przykładem jest ciągnąca się sprawa odszkodowania dla Wielkiego Księstwa Litewskiego za Trubczewsk. Kiedy wojewoda poznański Krzysztof Opaliński oraz kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski odmówili podpisania poręczenia „król się mocno obruszył na wojewodę”, na tyle mocno, że pozostali senatorowie uprosili opozycjonistów i ci własnoręcznie poręczenie podpisali<sup>38</sup>. Innym razem Władysław IV na radzie w Krakowie pozostał głuchy na prośby senatorów, by nie wyjeżdżał do Lwowa, tylko zadbał o zdrowie. Na sugestie wezwania hetmana polnego Mikołaja Potockiego do Krakowa lub wysłania do niego zaufanego gońca „król powstał, nie udzieliwszy odpowiedzi [...] kazał się zanieść do dalszej komnaty i tak pojechał do Niepołomic”<sup>39</sup>. Powyższe cytaty wyraźnie wskazują, że król w przeciwieństwie do obrad sejmowych, gdzie przemawiał ustami kanclerza, na posiedzeniach rad senatu zabierał głos również osobiście. Potwierdzają ten fakt niektóre zachowane protokoły, w których znajdują się całkiem obszernie streszczenia mów Władysława IV<sup>40</sup>. „Król zamknął obrady i z podziwu godną wytwornością przemówił do nas” – podsumował radę senatu z 26 VI 1644 r. Radziwiłł<sup>41</sup>.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestia, w jakim stopniu król stosował się do konkretnych konkluzji rad senatu. Ich zwoływanie, nawet jeśli pominiemy konkretne umocowanie prawne, przecież nie było jedynie kaprysem królewskim, tylko wynikiem jednoznacznej potrzeby wysłuchania rady naj-

<sup>34</sup> Ibidem, s. 298 (5 III 1642).

<sup>35</sup> „W tym jednak pozwoleniu sentencja jm pana braclawskiego [kasztelana Gabriela Stempkowskiego – A. K.] i pana halickiego [kasztelana Jana Lanckorońskiego – A. K.] różna była, którzy *contrarium sentiebant*, aby *denegare*”: BK, 347, s. 379, *Senatus consultum*, 16 VII 1643.

<sup>36</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 122.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 316.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 446–447 (28 III 1644).

<sup>39</sup> Ibidem, s. 502 (17 VII 1646).

<sup>40</sup> Np. RA, *Extranea*, vol. 79, *Consilium Cestochoviae*, 14 VIII 1638.

<sup>41</sup> A. S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 412.

bliższego otoczenia. Z analizy dostępnych konkluzji wynika wniosek, że w większości przypadków Władysław IV wraz z urzędnikami realizował zalecenia *senatus consultorum*, ale znajdziemy również przykłady zmiany ustaleń, choćby w sprawie wydania Moskwie Jana Faustyna Łuby<sup>42</sup>. Tu król, który wraz z radzącymi mu senatorami był przeciwny wydaniu szlachcica, bowiem „on ani żadnego piętna nie ma, [...] i za carzyka sam się nie miał i nie ma, lubo go Dimitrowicem drudzy nazywali”<sup>43</sup>, ale zmienił zdanie. Ostatecznie w asyście kasztelana braćlawskiego Gabriela Stempkowskiego Łuba stanął przed obliczem cara Michała Fedorowicza Romanowa<sup>44</sup>. Podobnie król się zachował w sprawie strażnika koronnego Samuela Łaszczka, na którym ciążyła infamia, i mimo sprzeciwu senatorów, którzy nie chcieli dać mu listu żelaznego, ten później mógł się cieszyć jego uzyskaniem<sup>45</sup>. Te przykłady wskazują, że choć Władysław IV decydował się na zmianę ustaleń na radach, czynił to zazwyczaj wtedy, bo – z uwagi na szczupłą bazę źródłową – nie możemy tego uznać za regułę, kiedy nie łamało to fundamentalnych praw Rzeczypospolitej<sup>46</sup>.

O protokołowaniu rad senatu i charakterze tych źródeł pisał już W. Czaplinski, który charakteryzując protokoły sporządzane w języku łacińskim założył, że były pisane w pośpiechu<sup>47</sup>. Pośpiech mógł być tutaj oczywiście jedną z okoliczności, wpływającą na lakoniczność streszczeń, możliwe jednak, że protokoły te były jedynie wersją roboczą, sporządzaną na bieżąco w czasie obrad. Świadczy o tym i brak podpisów senatorów, i poprawki, skreślenia lub dopiski dokonywane inną ręką, a także puste miejsce na początku protokołu z 31 IX 1641 r. zostawione najprawdopodobniej do uzupełnienia<sup>48</sup>. Zaledwie w dwóch sprawozdaniach z rad senatu znalazły się oryginalne podpisy ich uczestników<sup>49</sup>. Reszta dokumentów to kopie, w których niekiedy brakuje choćby jednego podpisu. Wszystkie posiadają podobną konstrukcję i zaczynają się od przedstawienia obecnych na radzie senatorów, propozycji oraz konkluzji, po której następują podpisy wszystkich lub niektórych doradców. Brak części podpisów nie jest jednoznaczny z niezgodzeniem się senatora z konkluzją, a raczej wynikał z niedopatrzenia protokołującego lub nawet z niechlujności kopisty.

---

<sup>42</sup> Według A. S. Radziwiła (op. cit., t. 2, s. 417) inicjatorem swego rodzaju żartu z utrzymaniem, iż tenże Łuba jest carem (Iwanem, synem Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny) miał być sam kanclerz wielki litewski Lew Sapieha.

<sup>43</sup> BK, rkps 347, s. 407, *Senatus consultum*, 25 IX 1644.

<sup>44</sup> H. Wisner (*Władysław IV Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 119) wiązał ten fakt z ustępstwami na rzecz cara w celu pozyskania go dla projektu wojny z Turcją.

<sup>45</sup> A. S. Radziwił, op. cit., t. 2, s. 421. Podobno banicji miał 236, a infamii za „różne excesssa” 37: Biblioteka Jagiellońska, rkps 5129, t. 2, s. 765.

<sup>46</sup> Jeśli Władysław IV próbował obchodzić prawo, robił to nie korzystając z rad senatorów, czego przykładem były okryte tajemnicą zaciągi żołnierzy do planowanej wojny z Turcją.

<sup>47</sup> W. Czaplinski, op. cit., s. 99-101.

<sup>48</sup> RA, *Extranea*, vol. 79, *Consilium* 31 Septembris, 1641.

<sup>49</sup> RA, *Extranea*, vol. 79, *Senatus consultum* z 9 III 1642 oraz 9 VII 1642.



Reasumując, rady senatu choć były istotnym elementem w zarządzaniu państwem, nie przeistoczyły się w organ na kształt rządu. Złożyło się na to wiele czynników, z których najważniejszy leżał chyba w mentalności wszystkich stanów. Szlachta, mimo niekwestionowania tej formy współpracy senatu z królem, była bowiem bardzo nieufna wobec instytucji, której właściwie nie mogła w pełni kontrolować. Senatorowie natomiast z wielu względów nie przejawiali ochoty do brania udziału w obradach rad senatu, gdyż ich wpływ na ostateczne decyzje nie był przeważający. Również dla króla tak zorganizowane *senatus consilium* było wygodną formą sprawowania władzy, gdyż nie wiązały go żadne zobowiązania, wynikające z udzielonych rad.

#### SUMMARY

The article discusses the institution of senate councils (*senatus consilium*) during the reign of Władysław IV Vasa. The author focuses on the rules of procedure and relies on source materials to examine the senate's proceedings in the absence of formal regulations. An important observation that emerges from this work is that Władysław IV Vasa had the greatest influence on the senate's proceedings and its legislative rulings.